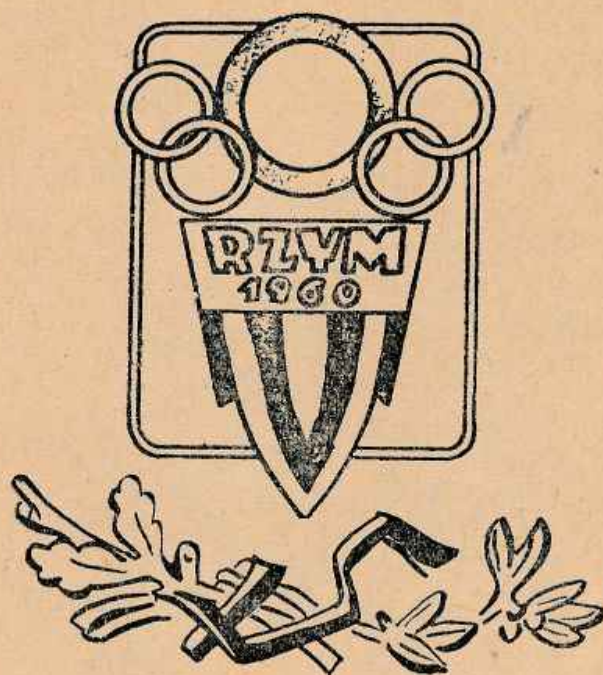




25 lat
Międzyszkolnego
Klubu Sportowego
w Lublinie



... Zadaniem MKS-u jest podniesienie poziomu
etycznego i sportowego młodzieży szkolnej...

(fragment wstępu do „Kroniki MKS” z roku 1933)

Opracował ZYGMUNT JĘDRASIAK
na podstawie materiałów archiwalnych
i prasowych
Zdjęcia z Kroniki lubelskiego MKS-u
Listopad — 1959 rok

Wydawnictwo: Szkolny Związek Sportowy

Lubelska Drukarnia Prasowa — Unicka 4. Zam. 4338. 18.X.59. 2000. E-3-532



JÓZEF MAŻ

założyciel lubelskiego MKS-u (jako pierwszego w Polsce). Jego sylwetkę znają zawodnicy, działacze i kibice całej Lubelszczyzny. Ten ceniony wychowawca i działacz całe swoje życie poświęcił dla dobra sportowej młodzieży. W lubelskim MKS-ie pracuje od założenia do dziś. Wraz z Klubem i On święci jubileusz swej pracy.

Zamiast słowa wstępnego...

W sprawozdaniach MKS-u sprzed 25-ciu lat czytamy:

„Praca w MKS nie miała na celu wyłącznie zbliżenia najlepszych jednostek sportowych młodzieży lubelskiej na gruncie szlachetnej walki o prymat w poszczególnych gałęziach sportowych.

Chodziło nam także o zbliżenie i współzycie towarzyskie, nacechowane wysoką kulturą i godnością”.

...„Pracę sportową prowadzimy poprzez współzycie towarzyskie, oparte na zaufaniu, poprzez zaprawę i walkę sportową, poprzez zwalczanie naszych słabostek charakteru i rozwijanie sił twórczych”.

Pragniemy wychowywać: „...nie tylko dobrego sportowca, umięjącego szlachetnie walczyć na boisku, ale jednocześnie o wysokim poczuciu społecznym i etycznym — dzielnego człowieka. Pragniemy osiągnąć ideał grecki „kalokhagatia” — mężny i szlachetny”.

„Zrozumieliśmy, że karność i dyscyplina konieczne są nawet w najdrobniejszej komórce społecznej, i że dopiero wtedy myśleć można o wspólnej pracy, która ma doprowadzić do wytkniętego celu”.

„Rok ubiegły (1933) przekonał nas o jednym, a mianowicie, że MKS zdobył już sobie trochę sympatii starszego społeczeństwa, oraz że młodzież szkolna, obok sympatii dla naszej organizacji, żywi już dla niej pewien szacunek. Zaufanie to w przyszłym roku musimy rozwinąć i ugruntować. Opinię publiczną musimy przekonać o tym, że MKS zdolny jest zająć jedno z czołowych stanowisk zdrowej organizacji społecznej”.

„Dzięki zbiorowemu wysiłkowi, nacechowanemu wzajemną życzliwością i zaufaniem członków do wszelkich poczynań Kierownictwa, lubelski sport szkolny zajął w Lublinie wcale poczesne miejsce, a MKS — stając się równorzędnym przeciwnikiem dla poza szkolnego sportu, zadokumentował dorobkiem swej dotychczasowej pracy, że sport w szkole istnieje, rozwija się i wnosi w życie sportowe Polski nieprzeciętne wartości”.

„Jest to kapitał, który przekazujemy swoim następcom, z wiarą, że członkowie i nowy Zarząd MKS-u pójdą po linii naszych dotychczasowych wysiłków i osiągnięte wyniki pracy nie tylko utrzymają, lecz je podciągną na jeszcze wyższy poziom”.

* * *

Czy do tych słów, przekazanych lat temu 25 — odrodzonemu Międzyszkolnemu Klubowi Sportowemu możemy coś dodać?

Komitety Organizacyjny Obchodu XXV-lecia MKS-u przekazuje je bez komentarzy Zarządowi Okręgowemu Szkolnego Związku Sportowego i Międzyszkolnym Klubom Sportowym lubelskiego Okręgu szkolnego z życzeniami dalszej owocnej pracy dla dobra naszego sportu i Polski Ludowej.

JÓZEF MAŻ

Kierownik Oddziału W.F.

Kuratorium Okr. Szkolnego w Lublinie



Ćwierć wieku w kronice lubelskiego MKS-u

Ćwierć wieku temu — we wrześniu 1933 roku, z inicjatywy p. Józefa Mazia, powstał Komitet, mający na celu zorganizowanie Międzyszkolnego Koła Sportowego, które skupiałoby w swych barwach młodzież sportową lubelskich szkół średnich. W ślad za Lublinem poszła młodzież szkół zamojskich, chełmskich, bialskich i siedleckich.

Pod kierunkiem prof. Gerłowskiego powstaje MKS w Zamościu, w Chełmie pod kierunkiem prof. Wirskiego, w Białej Podl. — prof. Ciejpy i w Siedlcach — prof. Karpowicza.

Materiałów dotyczących działalności wspomnianych MKS-ów, niestety, nie mamy. Wspomnieć należy, że pracowały równie intensywnie jak MKS lubelski i osiągnęły wiele sukcesów.

W skład Komitetu lubelskiego weszli p. p. Żurakowski, Kurant, Maj, Chyła, Maż, Łopucki, Soborski, Kołszut, Walasek. Z nałożonego zadania Komitet wywiązał się w całości. Opracował regulamin przyszłego Koła i zwołał pierwsze walne zebranie, które wybrało Zarząd w składzie: prezes — p. Pęczalski, I wiceprezes — p. Żurakowski, II wiceprezes — p. Bieńkowski, sekretarz — p. Kwieciński.

Nowy Zarząd wytyczył sobie szeroki plan pracy na okres jesieni, zimy i wiosny.

Zgodnie z wytkniętym planem zorganizowano pierwsze imprezy. Między innymi: bieg na przełaj na trasie 2,5 km, którego zwycięzcą został reprezentant Gimnazjum Staszica — Radliński przed Sozańskim ze szkoły budownictwa.

Drugą imprezą był trójbój lekko-atletyczny, w którym triumfował Żurakowski (gimn. Staszica).

Przeprowadzono poza tym rozgrywki szkół w siatkówce i koszykówce. Mistrzostwo w siatkówce zdobyło Gimnazjum Staszica w koszykówce zaś Gimnazjum Zamojskiego.

Następnie odbył się turniej „ping-ponga” i turniej szachowy. W sezonie zimowym przeprowadzono treningi oraz zorganizowano kurs sędziowski pod kierunkiem prof. Zalewskiego.

Wiosną 1934 roku odbyło się uroczyste „Święto Sportowe”, na cześć którego przygotowano wiele imprez.

W ogólnej punktacji zwyciężył MKS, zdobywając nagrodę wojewody Różnieckiego oraz sporo pamiątkowych dyplomów.

1

OKREPOWE

18

OPROSTOWE

SWIETO



KURATORIUM

LUBELSKIE

A oto wyniki uzyskane przez zawodników MKS-u w zawodach I. a. podczas obchodu „Święta Sportowego”:

100 m. — Pawluk, 1500 m. i 3000 m. — Sozański, sztafeta 4×100 m. — MKS II, kula — Kłosek (10,12), dysk — Augustyński, oszczep — Dudka (39,56), skok w dal — Deska (5,64), skok wzwyż — Pęczalski (1,70).

W niedługi czas po święcie sportowym zorganizowano imprezę pod nazwą — „Szukamy olimpijczyków”. I w tych zawodach triumfował MKS, zdobywając kilka pierwszych miejsc. Minimum olimpijskie w biegu na 100 m. osiągnął jedynie reprezentant Gimnazjum Zamojskiego — Pęczalski.

* * *

20 września 1934 roku zwołano II walny zjazd i wybrano nowy Zarząd. Po raz drugi prezesem został p. Pęczalski. I wiceprezes — p. Pawluk, II-gi — p. Malinowski i sekretarz — p. Cichorz.

Ponadto wybrano Zarząd MKS-u szkół żeńskich, którego prezeską została p. Kosińska.



Mistrz szkół lubelskich w siatkówce i koszykówce na rok 1936

Obszerna i bogata jest Kronika lubelskiego MKS-u z lat 1933—39. Na jej stronicach zapisano od roku 1933 całą historię Klubu. Pracowite ręce kronikarzy nie omieszczały dołączyć wielu zdjęć, które reprodukuje na następnych stronach. Zdjęcia te, obok treści, są dziś bardzo cenne. — Reprodukacja na str. 8 przedstawia 18 stronę Kroniki lubelskiego MKS-u.

W listopadzie 1934 roku zostaje zmieniona nazwa. Międzyszkolne Koło Sportowe przekształca się w Międzyszkolny Klub Sportowy. Działalność poszczególnych sekcji ożywia się coraz bardziej. Przeprowadza się eliminacje w lekkiej atletyce do wiosennych zawodów „Kuratorium Szkolnego”.

Organizuje się treningi lekkoatletyczne pod kierunkiem trenera PZLA p. Cejzika, odbywają się turnieje eliminacyjne siatkówki i koszykówki do „Okręgowego Święta Sportowego”, w których zwyciężają siatkarze Gimn. Vetterów i koszykarze Gimn. Zamojskiego.

* * *

Zarząd Klubu jeszcze w roku 1934 wytknął sobie cel — wychowania młodzieży na sportowców „szlachetnych i dzielnych”. Powiodło mu się w zupełności, bowiem w tymże roku nie spotkano się z żadnym nietaktownym wystąpieniem członków, ani na boisku, ani na sali.

Wzrósł znacznie autorytet MKS-u, zarówno wśród starszej części społeczeństwa, jak i wśród młodzieży szkolnej.

Już samo należenie do Klubu było uważane przez młodzież za swego rodzaju wyróżnienie.

Obok działalności sportowej, Klub prowadził szeroką działalność towarzyską. W lutym 1935 r. zorganizowano zabawę taneczną i wieczór artystyczno-sportowy.

Dalszym punktem pracy sportowej, był turniej hokeja, który wygrała drużyna Gimn. Zamojskiego.

Pod kierunkiem szkolnego mistrza Polski — kol. Nawrota — zorganizowano zawody narciarskie oraz kurs jazdy figurowej na lodzie.

Nie próżnowali również turyści MKS-u, którzy odbyli wycieczkę narciarską.

Z końcem lutego MKS otrzymuje własną świetlicę i jej umeblowanie. Urządzanie świetlicy trwało dłuższy czas.

W tym miesiącu wprowadzono również po raz pierwszy legitymacje członkowskie.

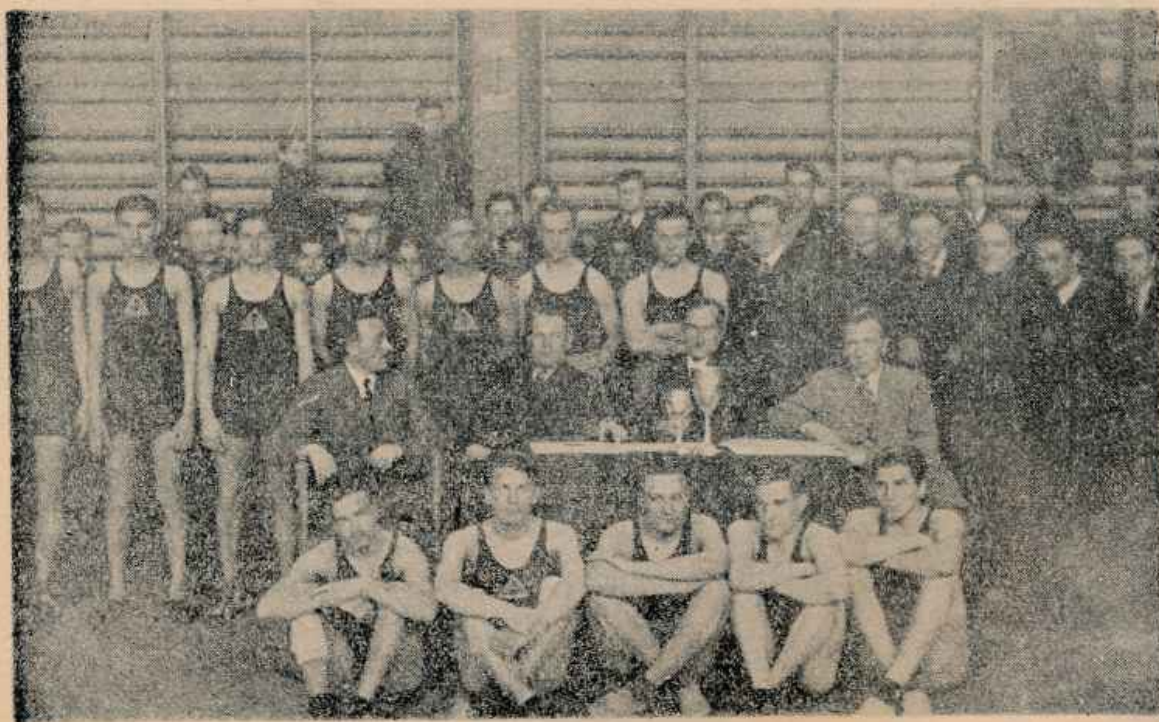
1 kwietnia 1935 r. MKS posiadał już czynnych kilka sekcji i skupiał 70 członków. W stadium organizacji były dalsze dwie sekcje — łucznicza i pływacka.

W dniach 27, 28 i 29 września odbyła się Olimpiada Kuratorium Lubelskiego. Program zawodów był bardzo bogaty. Udział brały reprezentacje szkół województwa lubelskiego. I tym razem w wielu dyscyplinach triumfowali sportowcy MKS-u.

8 listopada zwołano II walne zebranie, które dokonało wyboru Zarządu w składzie: prezes — p. Müller, I wiceprezes — p. Kosińska, II wiceprezes — p. Radlińska, sekretarz — p. Iwanek, gospodarz — p. Sierocińska. Jeszcze w tym miesiącu na I zebraniu nowego Zarządu zatwierdzono plan pracy na sezon zimowy.

W ramach planu zorganizowano 18 lutego 1936 roku turniej hokejowy, który, niestety, z powodu złego stanu lodowiska nie został zakończony.

Tradycyjną zabawę w salach Gimnazjum Staszica zorganizowano 22 lutego. Organizacją zajął się Komitet złożony z członków Zarządu Klubu i delegatów szkół. Godność gospodarzy sprawowali rodzice członków MKS-u.



Prezentujemy zespoły siatkarzy i koszykarzy biorące udział w mistrzostwach szkół w roku 1936



Wprawdzie w meczu piłkarskim juniorów pomiędzy reprezentacjami MKS-u Radom i MKS-u Lublin, rozegranym w dniu 17 maja 1936 r. zwyciężyli goście stosunkiem 6:1, to jednak zawody te przeszły do historii MKS-u jako pierwszy mecz piłkarski. A początek zawsze coś znaczy.

Na zdjęciu ówczesny prezes MKS-u Lublin — p. Kosińska wręcza pamiątkowy proporzeczek prezesowi MKS-u Radom — p. Szczytowskiemu.



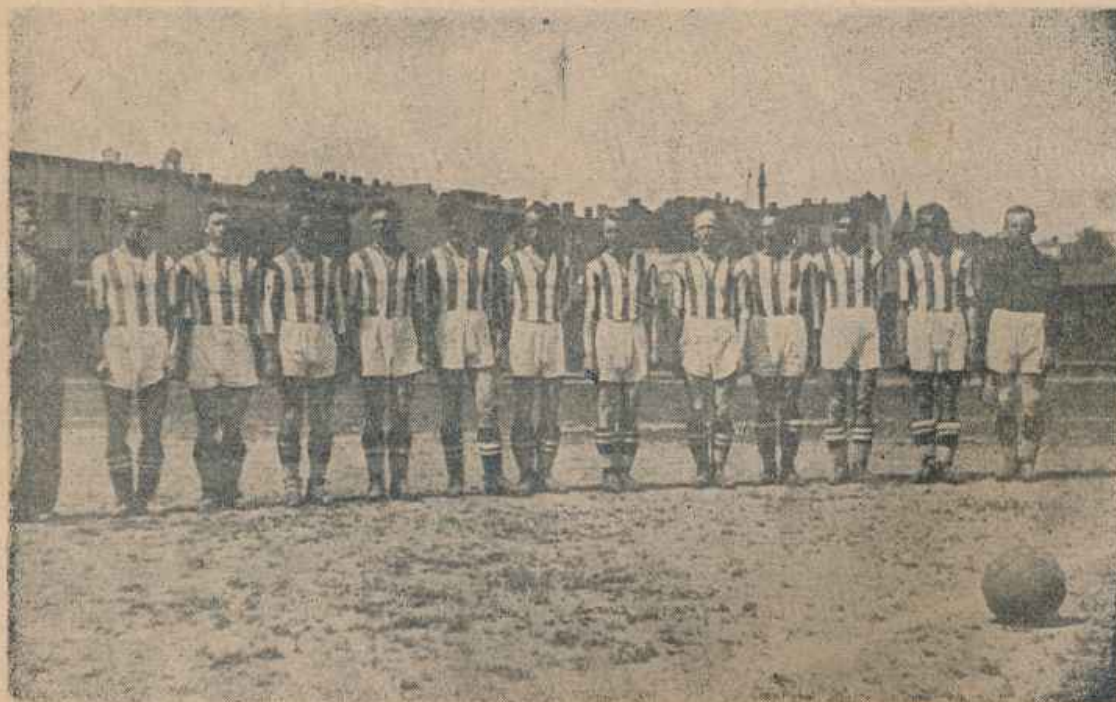
Następne zebranie Zarządu odbyte w dniu 12 marca 1936 r. ustaliło kalendarzyk prac MKS-u, w którym przewidziano szereg atrakcyjnych zawodów. Wiosną tegoż roku, dzięki troskliwej opiece Kuratora — p. Lewickiego, oraz Okręgowego Inspektora WF — p. Józefa Mazia, powołano do życia Poradnię Sportowo-Lekarską, która była koniecznym warunkiem do racjonalnego rozwoju sportu. Jej kierownikiem został dr Maleszyk. Poradnia cieszyła się dużym powodzeniem, Klub bowiem liczył w tym czasie 91 członkiń i 65 członków zgrupowanych w 6 sekcjach żeńskich i 5 męskich.

Realizując kalendarzyk nakreślony przez Zarząd, MKS znów organizuje całą serię imprez.

Między innymi zawody siatkówki i koszykówki, „jordankę” żeńską, zawody lekko-atletyczne, zawody łucznicze.



**Prezentacja piłkarzy Lublina przed meczem z MKS-em Radom w dniu 17 maja 1936 r.
Obok piłkarzy, prof. prof. Stanisław Romanica i Stanisław Czarnecki**



Pierwsi goście piłkarzy lubelskiego MKS-u — drużyna MKS-u Radom

Na wiosnę 1936 roku znów dokonano wyborów Zarządu. Na prezesa wybrano p. Kosińską.

Rok, podobnie jak poprzednie, obfitował w liczne spotkania. Przeprowadzono mistrzostwa szkół w siatkówce i koszykówce. Zawodnicy MKS-u brali udział w biegu „Ekspresu Ilustrowanego”. Bieg ten wygrali zespołowo i zdobyli puchar.

3 maja odbył się bieg na przełaj z udziałem 24 zawodników. W biegu zwyciężył Sozański.

17 maja lublinianie gościli MKS Radom, z którym rozegrali pierwszy mecz piłki nożnej.

W sezonie zimowym — pierwsze miesiące roku 1937 — odbył się towarzyski mecz hokeja pomiędzy reprezentacją MKS-u i AZS-u. Mecz zakończył się zwycięstwem MKS-u stosunkiem 1:0.

Następnie zorganizowano turniej hokeja o mistrzostwo szkół. W maju ciekawą imprezą były zawody strzeleckie dziewcząt i chłopców. Miesiące następne sypały imprezami jak z „rogu obfitości”. Dziś już nie sposób wyliczyć wszystkich.

Do ciekawych należały niewątpliwie zawody siatkówki z mistrzowską drużyną estońskiego A. K. S. Tartu. Było to pierwsze spotkanie zespołu szkolnego z drużyną zagraniczną. Mimo przegranej należy stwierdzić, że gracze MKS-u stanęli na wysokości zadania.

* * *

Z końcem roku 1937 odbył się doroczny walny zjazd. Wybrano nowy Zarząd. Funkcję prezesa objęła p. Stefania Radomyńska. Sezon 1937/38 należał również do bardzo obfitych w imprezy. I znów za trudno byłoby wyliczyć wszystkie.

Warto przypomnieć ciekawsze spotkanie w lekkiej atletyce pomiędzy C. I. W. F. AZS Warszawa i MKS-em Lublin, które odbyło się w roku 1938.

W zawodach startował między innymi czołowy biegacz i olimpijczyk — Janusz Kusociński. Tym razem został on pokonany w biegu na 1500 m. przez zawodnika lubelskiego MKS-u — Lisa.

Wspaniały dzień M.K.S.-u

Wczoraj w sali Okręgowego Ośrodka odbyło się kilka ciekawych spotkań w piłce ręcznej.

Na pierwszy ogień poszła siatkówka pań. I tutaj uczennice odniosły duży sukces zwyciężając w 2 setach mistrza Okręgu WKS. Unię. W pierwszym secie Unia nie nawiązała nawet walki i przegrała 15:6.

Drugi set przyniósł zaciętą i wyrównaną walkę, z której zwycięsko wyszedł M.K.S. wygrywając 16:14.

Gra w tym secie była bardzo ciekawa i przyniosła widzom dużo emocji. Sędziował prof. Bretes.

Następnie rozegrano spotkanie w męskiej siatkówce między tymi samymi zespołami. Zwyciężył zaskoczenie Międzyszkolny Klub Sportowy

Pierwszy set wygrał zupełnie łatwo M.K.S. w stosunku 15:1; Unia w tym czasie prawie nie istniała na boisku. Dopiero drugi set przyniósł bardziej ciekawą i interesującą walkę. Gra wyrównana i do ostatniej minuty zwycięzca nie był wiadomy. W rezultacie po ciężkiej walce zwyciężyła Unia 17:15. W trzeciej tercji zdecydowane prowadzenie objął z miejsca M.K.S. Przy stanie 11:5 Unia zażądała przerwy, jednakże mimo wielkich wysiłków i dużej ofiarności set ten przegrała 15:7.

Trzeba jednak dodać, że Unia grała w osłabionym składzie, bez chorego Chromcewicza. Niemniej jednak dwa tak duże sukcesy M.K.S. zasługują na wyróżnienie i są niezbitym ar-

gumentem, że sport szkolny na terenie Lublina kroczy po dobrej drodze. Jest to w dużej części zasługa kierujących tym sportem, wychowawców fizycznych. Niemalże pracy też włożył tutaj p. Klyszejko i musimy przyznać, że wydała ona już w tak krótkim czasie owoce.

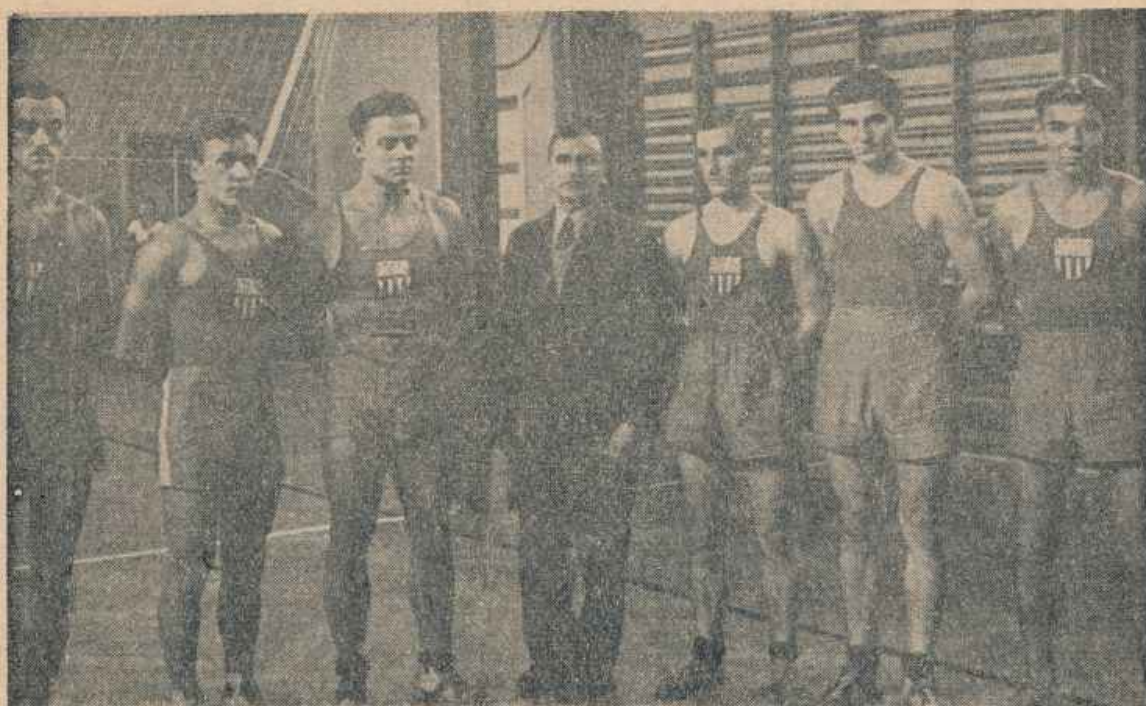
O sukcesach i porażkach młodych sportowców szeroko i często pisała prasa. Młodzieżą żyło całe społeczeństwo. Na powyższej reprodukcji wycinek z „Głosu Lubelskiego“ z dnia 5 grudnia 1937 roku. W dniu tym M.K.S. pokonał siatkarki i siatkarzy WKS „Unia“ — Lublin



19 grudnia 1937 r. lublinianie gościli wicemistrza Polski — drużynę warszawskiej „Polonii”. Mecz siatkówki należał do bardzo gorących i ciekawych, mimo przewagi gości. Nie też dziwnego, że zawody zakończyły się zwycięstwem „Polonii” stosunkiem 2:0.
Była to w roku 1937 pierwsza i ostatnia porażka siatkarzy MKS-u

Zakończył się sezon sportowy 1938/39. Nadeszły wreszcie wakacje roku 1939. Opustoszały boiska. Gwarem i młodzieńczą radością zabrzmiały lasy, góry, jeziora i nadmorskie plaże.

Starsi jednak zdawali sobie sprawę, że atmosfera jest mocno napięta, że wielkimi krokami zbliża się wojna...



A oto drużyna siatkarzy lubelskiego MKS-u, która walczyła z bardzo silną wówczas „Polonią“ Warszawa. Stoją od lewej: Gołębiowski (Gimn. Batorego), Kwiatkowski (Gimn. Zamojskiego), Goleski (Gimn. Vetterów), Sapiński (Gimn. Staszica), Garbalski (Gimn. Vetterów) i Smoliński (Gimn. Staszica); w środku prof. Al. Bretes



W roku 1938 odbyło się spotkanie w lekkiej atletyce z CIF AZS — Warszawa. Na zdjęciu widzimy obie reprezentacje i kierownictwo. Między in. słynny Janusz Kusociński i działacze pp.: Maż, małżeństwo Romanicowie, trener Kłyszczko i inni. W spotkaniu tym Kusociński przegrał z zawodnikiem lub. MKS-u Lisem w biegu na 1.500 m

W cieniu hitlerowskiej okupacji...

Szybko mijały wakacje roku 1939. Ostatnie i szczęśliwe w wolnej Polsce.

A kiedy nadszedł dzień 1 września, dzień, który każdego roku witany był z drżeniem serca przez tysiące młodych dziewcząt i chłopców, zamiast szkolnego święta, przyniósł z hukiem dział i rykiem samolotów — wojnę.

Życie sportowe zostało przerwane. Nauczyciele i wychowawcy zajęli się inną pracą. Na naukę i sport zabrakło czasu. Młodzież przeniosła swą działalność na place i podwórka. Sportem Nr 1 była w tym czasie piłka nożna.

Niemcy nawet i tego nie mogli znieść. Często chłopcy wracali do domu pobici i pozbawieni swego skarbu — piłki. Nigdy jednak nie dawali za wygraną. Sami organizowali rozgrywki międzydzielnicowe. Sami dla siebie byli zawodnikami, sędziami i działaczami.

A tymczasem wojna zbierała ofiary. Wielu czołowych zawodników już nigdy później nie wróciło na bieżnie i boiska.

Inni z biegiem czasu tracili dawną sprawność. Pozostawała jednak nadzieja, że kiedyś jeszcze staną na starcie, by w szlachetnej rywalizacji sportowej zwyciężać lub ponosić porażki. Wolność z dnia na dzień stawała się bliższa...



J znow „Orlęta” rozpostarły skrzydła...

Nadszedł rok 1945. Lublinianie pamiętają go doskonale. Z początkowego rozgardiaszu, życie sportowe młodzieży wkroczyło na tory systematycznej pracy. Zapanowała radość. Okupacyjne marzenia sportowej młodzieży stały się jak najbardziej realne.

Odrodziły się szkoły, a wraz z nimi reaktywowano Międzyszkolny Klub Sportowy. Jego pierwszym prezesem został wybrany p. Bogdan Czernicki. Praca ruszyła „pełną parą”.

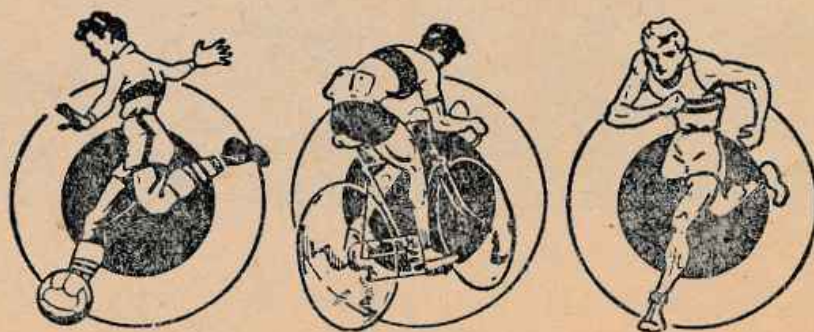
Mija rok. Wznowione są rozgrywki w poszczególnych dyscyplinach. Organizuje się imprezy. Młodzież łaknie sportu.

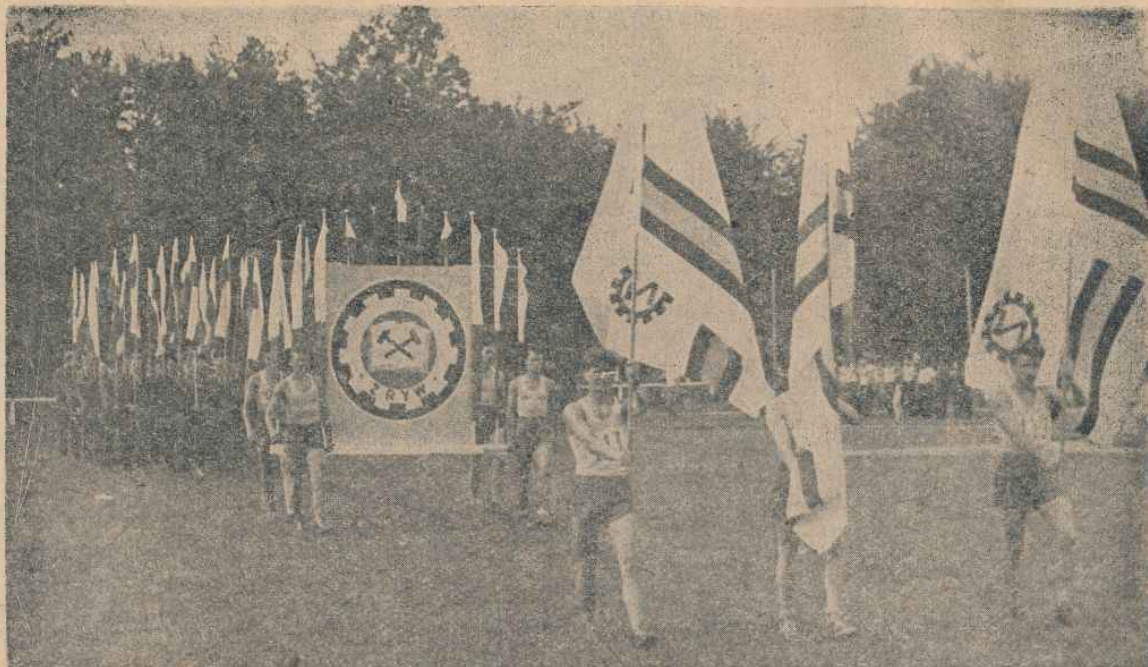
Zbliżają się wybory nowego Zarządu. Funkcję prezesa obejmuje na rok 1946/47 p. Janusz Studziński.

Po roku intensywnej pracy, jego następcą został p. Leszek Ryński. Reorganizacja struktury sportowej przekształca w roku 1953 MKS na Koło Sportowe „Zryw” a następnie w r. 1957 ponownie na MKS. O powojennych sukcesach i osiągnięciach Klubu piszemy na następnych stronach. Wystarczy jedynie wspomnieć, że MKS przeżywa wielki renesans w działalności.

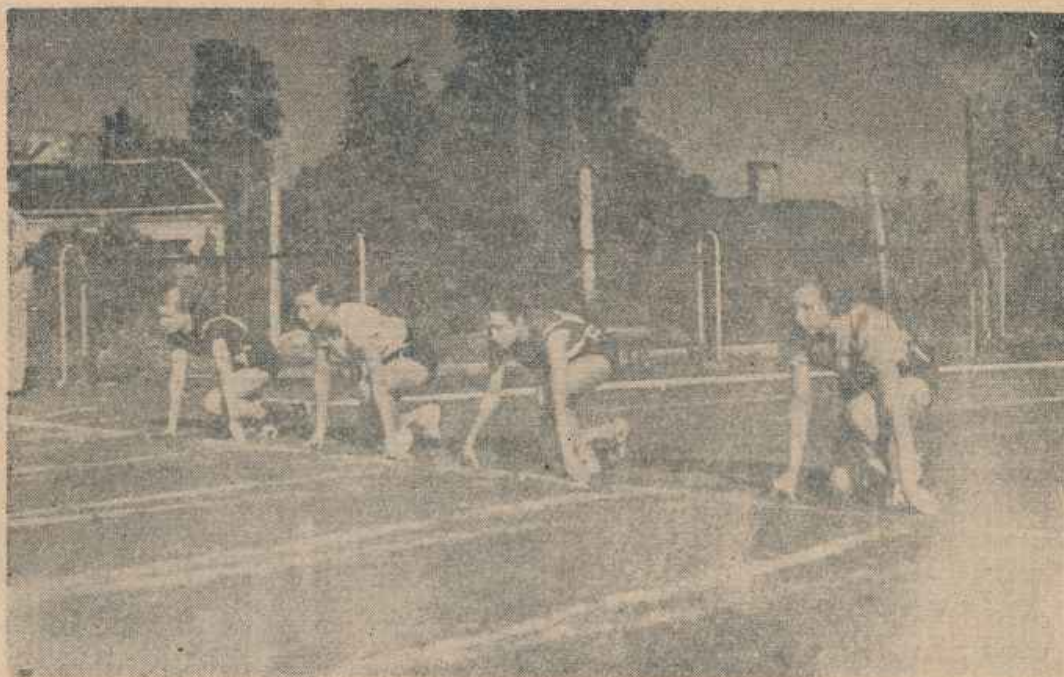
Jego członkowie osiągają wiele cennych wyników. Zdobywają 60 kółek olimpijskich.

Zbliżając się do obchodu uroczystości jubileuszu, należy życzyć młodym sportowcom, aby godnie szli śladami swych poprzedników i wysoko nieśli sztandar z barwami Międzyszkolnego Klubu Sportowego.

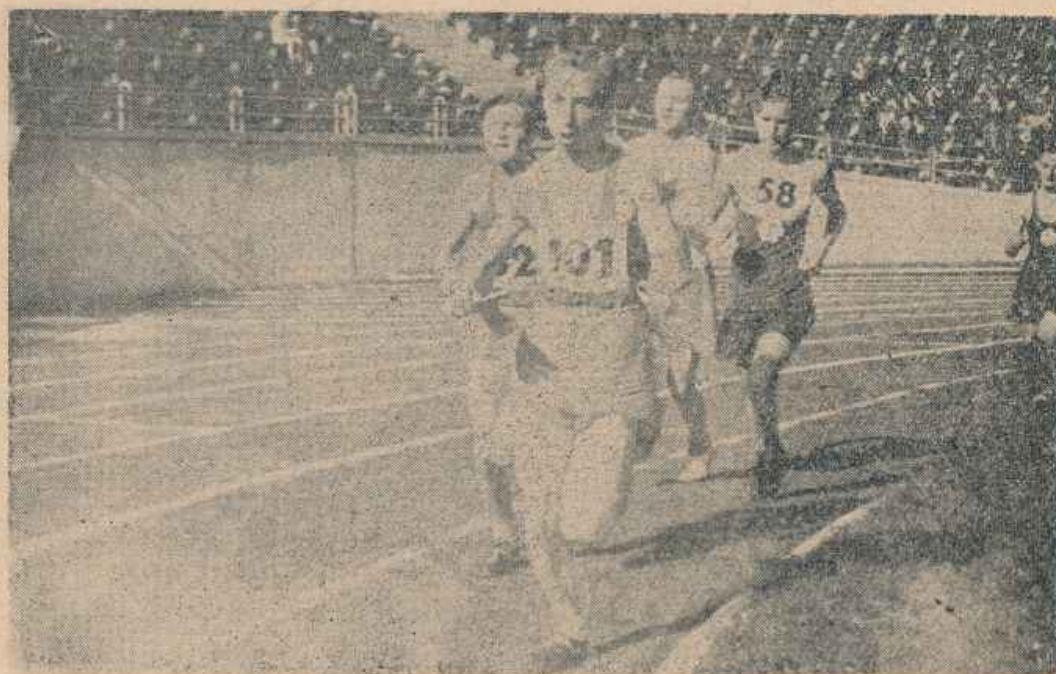




Dumnie i uroczyście powiewają sztandary w wolnej i niepodległej Polsce. Śmiało w szeregu kroczy sportowa młodzież. Na zdjęciu otwarcie II Centralnej Spartakiady ZS „Zryw”. Wśród wielu reprezentacji z całego kraju jest także lubelska.



„Królowa sportu“ — lekka atletyka, to podstawowa dyscyplina MKS-u. Około 120 zawodników w sekcji i wiele sukcesów ma na swoim koncie lubelski Klub. Między innymi drużynowe mistrzostwo Polski w r. 1956, mistrzostwo Polski juniorów na 2.000 m zdobyte przez E. Janiszewskiego w r. 1956, mistrzostwo Polski na r. 1959 w skoku w dal wywalczone przez M. Choczyńskiego i wiele innych. — Na zdjęciu start do biegu dziewcząt na 100 m podczas mistrzostw l. a. w r. 1953.



Do mety już blisko. Nie każdy wie, że bieg na 3.000 m jest trudny. Trzeba mieć naprawdę „żelazne zdrowie“ i dobrą kondycję. — Zdjęcie przedstawia ostatni wiraż biegu na 3.000 m (mistrzostwa l. a. w r. 1953)



Za chwilę piłka wyląduje w koszu. Gromki okrzyk — „j-e-e-s-t!” — powita punkty zdobyte przez koszykarzy MKS, którzy obecnie podzieleni na cztery drużyny grają w kl. A. Trenerem jest Zdzisław Niedziela. Podobnie jak inne sekcje, koszykarze również mają sukcesy. Jednym z nich było zajęcie trzeciego miejsca na mistrzostwach Polski Szk. Zw. Sport.



Drużyna żeńska MKS-u, oparta na uczennicach Technikum Ekonomicznego, należała do najlepszych drużyn okręgu lubelskiego. Zdobyła kilkakrotnie mistrzostwo województwa, dwukrotnie zakwalifikowała się do finału w mistrzostwach Polski szkolnych drużyn koszykówki, była półfinalistą Pucharu Polski. W dużej mierze do sukcesów przyczynił się trener Julian Fiało. W r. 1957 większość koszykarek ukończyła szkołę i zmieniła przynależność klubową. Obecnie grają w barwach „Startu”, odnosząc w dalszym ciągu sukcesy



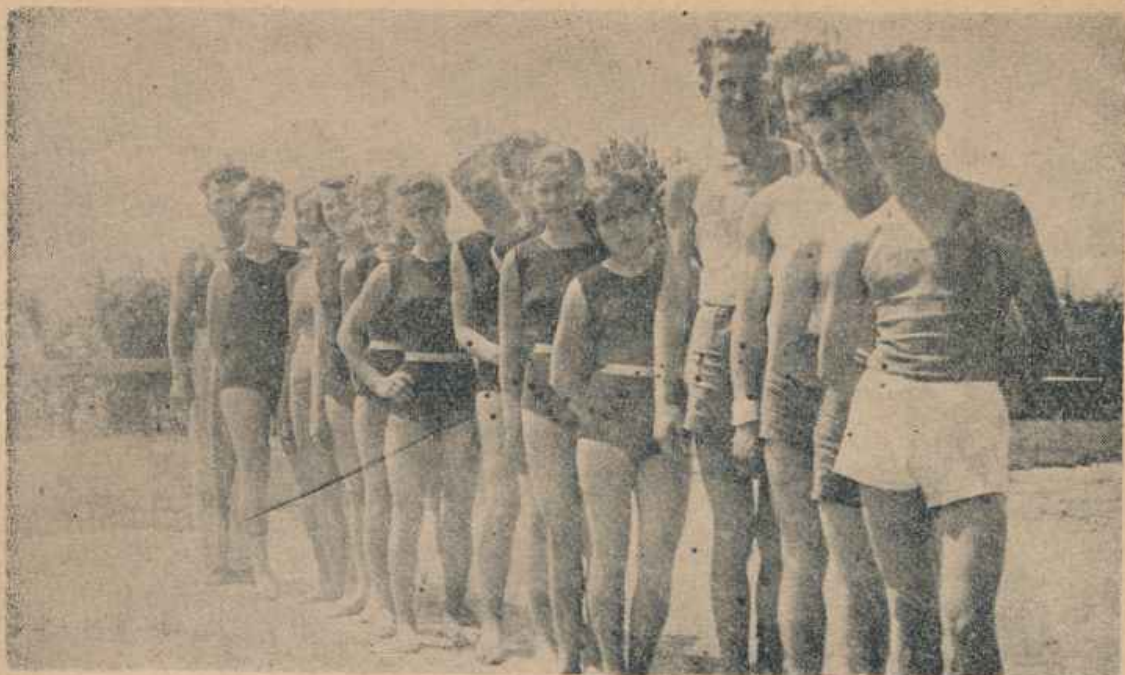
Jedną z b. żywotnych i dobrze działających sekcji jest również sekcja piłki nożnej. MKS posiada drużynę juniorów oraz dwie drużyny trampkarzy, grające w mistrzostwach prowadzonych przez OZPN. Na zdjęciu juniorzy i trampkarze wraz z trenerem Stanisławem Szymanikiem



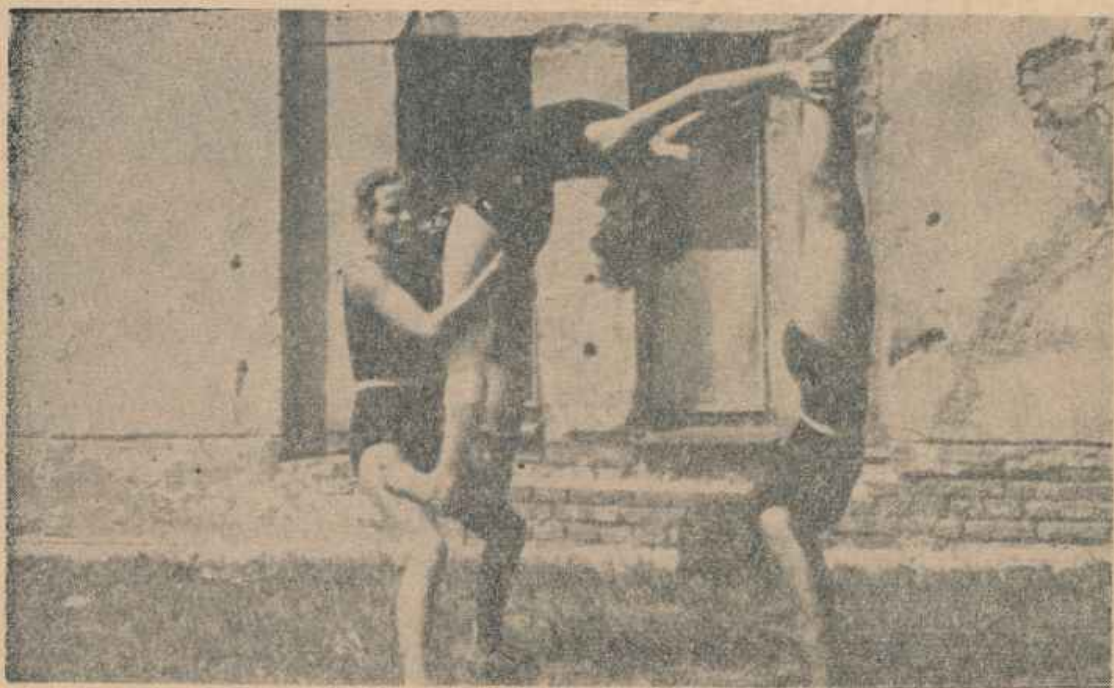
Dziewczęta z sekcji gimnastycznej uchodzą za bardzo zgrabne i miłe. Chcąc jednak osiągnąć takie rezultaty, trzeba długo i pracowicie trenować. Sekcja MKS-u istnieje od chwili jego powstania. Najlepszy okres przypada na lata 1954—57. Niewątpliwym sukcesem było drużynowe mistrzostwo województwa i wiele zwycięstw w zawodach.



Prezentujemy gimnastyczki i gimnastyków MKS-u (ówczesnego „Zrywu”) wraz z trenerem Starobratem. Są między nimi bardzo zdolne i wyróżniające się dziewczęta: Danuta Bartuzi, Teresa Kieszko, Helena Cyganówna i inne (rok 1955).



W roku 1957 dotychczasową sekcję gimnastyki sportowej przekształcono w sekcję gimnastyki akrobatycznej. Młode akrobatki również nie próżnują. Jednym z ostatnich sukcesów są trzy mistrzostwa Polski junierek na rok 1959.



Wykonanie takiej piramidy wymaga wielu ćwiczeń. A że to trudna sztuka, nie trzeba nikogo przekonywać. Piramidę wykonują gimnastyczki posiadające II klasę sport. (rok 1955).



Kazimierz Kowalczyk —
kolarski szosowy mistrz okrę-
gu lubelskiego na dystansie
80 km w roku 1958.

Obeenie kol. Kowalczyk
pełni funkcję sekretarza Szkol-
nego Związku Sportowego i
jednocześnie jest instruktorem
dobrze pracującej sekcji ko-
larskiej MKS-u.



Na trasie wyścigu w czołówce jadą zawodnicy MKS-u. Czy tym razem uśmiechnie
się do nich szczęście? Poczekamy do mety.



Młoda, bo licząca zaledwie 4 lata, sekcja kolarska skupia około 30 zawodników. Wśród nich kilku naprawdę utalentowanych chłopców. W kolarskim świecie zwycięstwa nie są łatwe. Kolarze MKS-u jednak mogą się poszczycić dobrymi wynikami.



Jan Frankowski — najlepszy kolarz okręgu lubelskiego w karcie A (punktacja ogólna) na rok 1958.

Ten ambitny zawodnik szczyci się kilkoma cennymi zwycięstwami. Między innymi w roku 1958 wygrał trzy etapy wyścigu „Ziemie Lubelskiej” i wyścig przełajowy. W roku 1959 został zwycięzcą wyścigu „Kuriera Lubelskiego” dla zaw. karty A.



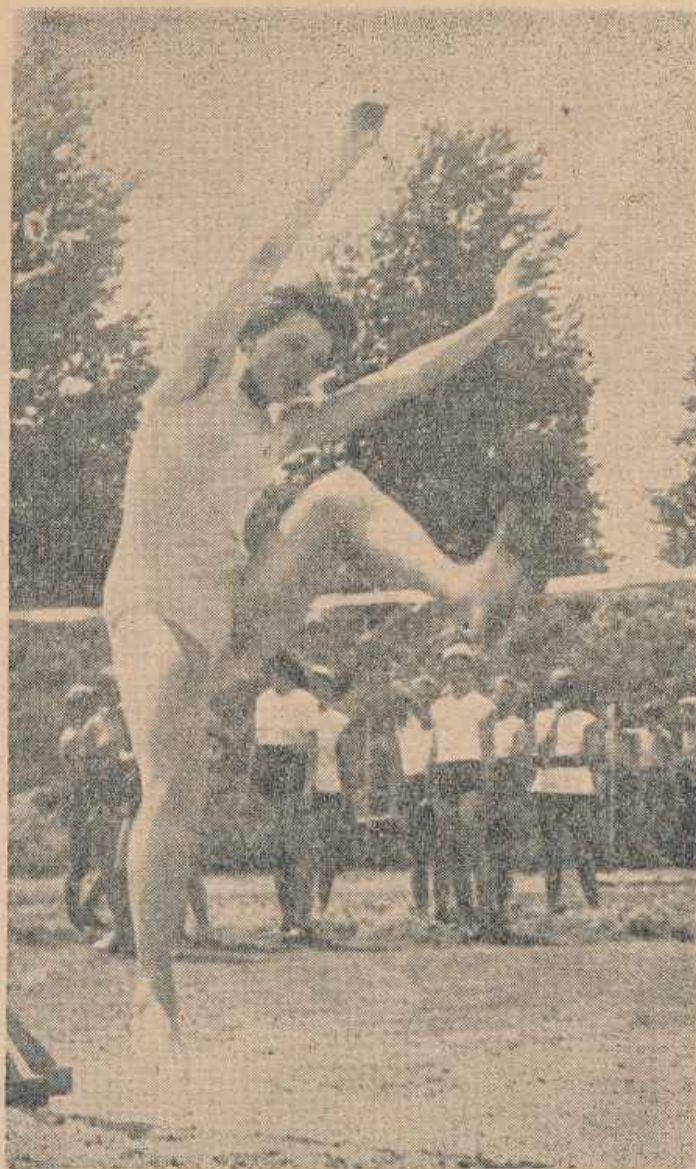


Moment bardzo podniosły, uroczysty i tradycyjny — zapalenie znicza podczas otwarcia II Centralnej Spartakiady Z. S. „Zryw”.

* * *



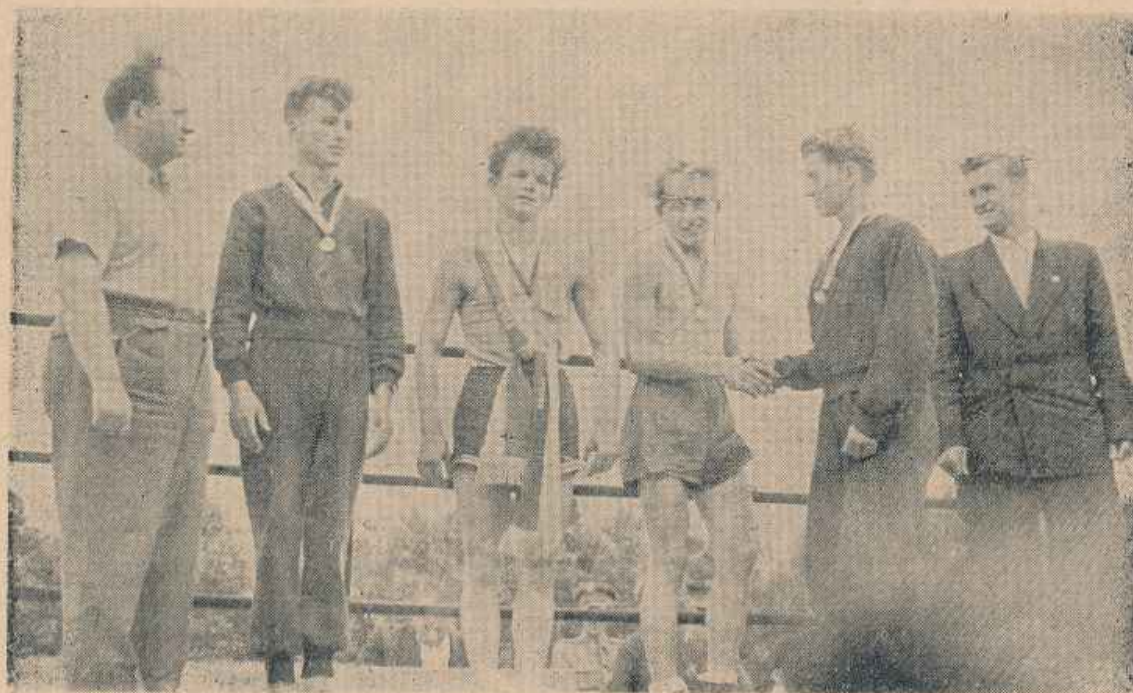
Na zakończenie Spartakiady, reprezentacja lubelskiego MKS (wówczas „Zryw”) otrzymuje puchar z rąk Sekretarza Rady Głównej Z. S. „Zryw” p. Marmurowicza.



**Skacze wzwyż Danuta Bartuzi — czołowa lekkoatletka i gimnastyczka MKS-u
(obecnie „Startu”).**



W siatkówkę gramy „na całego”. MKS posiada dwie drużyny męskie w klasie A, zdobył mistrzostwo woj. juniorów w r. 1957 oraz zajął trzecie miejsce na mistrzostwach Polski Szk. Zw. Sport. w r. 1959. Trenerem siatkarzy jest p. Stefan Zawadzki.



Sekcja boksu obecnie już w MKS-ie nie istnieje. Były jednak czasy, kiedy młodzi bokserzy osiągalni wcale niezłe rezultaty. Na zdjęciu Henryk Szkodziak — mistrz Polski Z. S. „Zryw” i mistrz woj. juniorów w roku 1956.

Wspomnienie...



Było to na III etapie II Wyścigu Kolarskiego „Ziemi Lubelskiej”. Wszyscy przez dwa ostatnie etapy zgodnie twierdzili: — Ten chłopiec jedzie bardzo ambitnie.

Kiedy kierownik sekcji kolarskiej orzekł, że nie pozwoli mu jechać na wyścig, w oczach młodego kolarza ukazały się łzy. Cóż miał robić kierownik?

Zdarzenia nastąpiły błyskawicznie. Zgłoszenie, start i wreszcie ukończony

I etap. Co prawda nie w czołówce, ale i nie w grupie przystłowiowych już „Hindusów”.

Drugi etap zakończył się mniej więcej podobnie. I wreszcie etap III. Po starcie jedziemy za dużą grupą kolarzy, która kilkanaście kilometrów za startem rozciąga się. Około pół minuty za czołówką w dużej grupce mignęła brunatna koszulka. To właśnie na półwyścigowym rowerze jechał mój młody kolarz.

Kierowca naszego wozu powiedział krótko: — Musimy się zatrzymać i nalać wody do chłodnicy. Kiedy po kilkunastu minutach dogналиśmy czołówkę, na szosie stała „samotna” brunatna koszulka.

Ostry zgrzyt hamulca i troskliwe pytanie: — Co ci jest? W najbardziej smutnych, dużych oczach dziecka ujrzałem wówczas całą tragedię. Chodziło pozornie o drobnostkę. Chłopak przebił gumę i nie miał pompki. Ale rzecz w tym, że pompki tej na naszym wozie nie było. Z tyłu jechał już tylko wóz końcowy, także nie zaopatrzony w pompkę. Konsternację przerwał kierowca, mówiąc: Nic ci bracie nie możemy pomóc. Radź sobie jak możesz.

Na metę wpadli pierwsi kolarze. Owacyjne oklaski i kwiaty dla zwycięzcy. Ja czekałem na „brunatną koszulkę”. I oto w niecałe 8 minut za zwycięzcą, metę przejechała filigranowa sylwetka. Przednie koło roweru było bez powietrza.

Wieczorem, na kwaterze, kolarze układali się do snu. W sąsiedniej kamienicy ktoś grał cichutko na fortepianie starą włoską piosenkę — „Wróć do Serrento”. Wsłuchany w melodię, przy oknie stał mój mały kolarz. Odwrócił się nagle. I znów spojrzały na mnie duże oczy dziecka, trochę przekorne ale radośnie uśmiechnięte i jakby mówiące: — A jednak przyjechałem.

Do dziś pamiętam ten etap i tę „brunatną koszulkę”, a przede wszystkim wielką ambicję, której tak często brakuje niejednemu „weteranowi szosy”.

Z. JĘDRASIAK

(Powyższe opowiadanie było drukowane w programie III Wyścigu Kolarskiego „Ziemi Lubelskiej”. Ponieważ jego bohaterem był kolarz MKS-u, Wojtek Jaworski, przedrukowujemy je w całości).



Bohater opowiadania zamieszczonego na poprzedniej stronie — młody kolarz MKS-u (dawniej „Zryw”) — Wojtek Jaworski. Przed startem do wyścigu ulicznego, kask ochronny zapina mu starszy kolega z lubelskiej „Sparty” — Słowik.

A 195